CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOLA 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłane“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i pokrostnice za wiersz nonparellowy 5 k (5 Mk.) Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5019. Lwów, piątek 9 stycznia 1920 Rok X

Front Denikina przerwany!
Europa środkowa otrzyma kredyty!

O samoobronę gospodarczą Lwowa.

Lwów, 8. stycznia.

(Sp.) Nie jest rzeczą przypadkową, iż coraz częściej słyszy się zdanie o potrzebie obmyślania środków dla utrzymania Lwowa na poziomie miasta, tętniącego życiem kulturalnem, a zwłaszcza gospodarczem. Dowodzi to bowiem, iż niebezpieczeństwo obniżenia poziomu miasta, kurczenie się jego rozmiarów i żywotności, istnieje. Nie trudno się zresztą doszukać przyczyn tych obaw. Znaczenie miasta jako stolicy b. Galicyi zatraca się coraz bardziej; agendy administracyjne, które spełniane będą we Lwowie, zmniejszać się będą prawdopodobnie skutkiem projektowanego nowego podziału administracyjnego Polski na województwa, których na terytoryum Małopolski ma być trzy. Poziom kulturalny obniża się również widocznie; odgrywa w tem niepośednią rolę atrakcya nowych centr życia kulturalnego, jak Warszawy, Poznania i Wilna. A wreszcie życie gospodarcze wschodniej połaci kraju naszego ustępuje pod względem intenzywności i stopnia rozwoju daleko pozostałym dzielnicom Polski, które, czy to jak Poznańskie nie uległy zniszczeniu wojennemu, czy to, jak b. Królestwo bardziej są uprzemysłowione; ustępuje im tembardziej, iż odcięte od swego naturalnego terenu zbytu, od Wschodu, nie mają w tej chwili możności należytego rozwoju.

Skutki opisanego stanu rzeczy są już dziś, a w jeszcze większej mierze mogą się stać w przyszłości, bardzo niekorzystne. Nietylko, że nie przybywają nam większe instytuty handlowe, przemysłowe i finansowe, ale przeciwnie poczynają nam one ubywać. Poważniejsze banki np. Bank Przemysłowy ogłaszają, iż przenoszą się do Warszawy, mimo, iż pole działania ograniczone tam będzie skutkiem znacznie większej ilości instytucyi kredytowych, od dawna na terenie b. Królestwa działających. Przedsiębiorstwa naftowe, jak np. „Polska Nafta“, powstałe przed wojną we Lwowie obecnie w nowej formie rozpoczęły swą działalność w Warszawie. Przykładów tych możnaby mnożyć dostatecznie, efekt ich zaś dla Lwowa jest dość deprymujący.

Temu biegowi rzeczy należy się przeciwstawić. Odczuwa to wielu, nie umiejąc na razie podać

(Ciąg dalszy na stronicy 2-giej).

Front Denikina przecięty na dwie części!

Czerwona armia dotarła do brzegów Morza Czarnego!

Wiedeń, 8. stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Czerwona armia zajęła na brzegu Morza Czarnego ważny port Marjupol. Nieprzyjaciel w popłochu uciekł na okręty. Przez zajęcie Marjupola front denikiński został przecięty na dwie części między któremi istnieje jedynie komunikacya okrętowa.

Armia sowiecka zbliża się do Żmerynki!

Lwów, 8. stycznia.

Osoby przybyłe z Żmerynki opowiadają, że armia bolszewicka jest zaledwie o 20 wiorst oddalona od Żmerynki i posuwa się ciągle dalej za zachód.

FASTÓW — RUINĄ.

Wiedeń, 8. stycznia.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Fastów po kilkakrotnem przejściu z rąk do rąk przedstawia kompletny obraz zniszczenia, sklepy i składy zrabowane. Ludność ze strachu pouciekała do sąsiednich lasów.

JAPONIA WYSŁAŁA ZNACZNE SIŁY DO IRKUCKA.

Wiedeń, 8. stycznia.

(Telef.) (G) Z Rotterdamu donoszą: Z Tokio nadeszła wiadomość, że **Japonia wysłała znaczne siły zbrojne do Irkucka, celem poparcia Kołczaka w jego walce z bolszewikami.**

Rumunia mobilizuje się przeciw bolszewikom!

Wiedeń, 8. stycznia.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: **W Rumunii zarządzono mobilizacyę kilku roczników, celem obsadzenia granicy i wzmocnienia garnizonów. — Rumunia przygotowuje się także do ewentualnej walki z bolszewikami.**

O OBWOŁANIE KRÓLESTWA WŁOSKIEGO CESARSTWEM.

Wiedeń, 8. stycznia.

(Telef.) (G) Pisma genewskie donoszą z Rzymu, że przeważająca liczba senatorów i posłów **rozwinęła silną agitacyę za obwołaniem królestwa włoskiego cesarstwem.** Nitti na razie sprzeciwia się tej agitacyi, która zdaniem jego nie przyczyni się do skonsolidowania wewnętrznych stosunków we Włoszech, a może wywołać nieprzyjaźń koalicyi do Włoch.

DEMONSTRACYA FLOTY ANGIELSKIEJ.

Lugano, 2. stycznia.

(Tel. wł.) We Włoszech wywołuje wielkie poruszenie wiadomość że na rozkaz admiralicyi angielskiej odbędą się w tym miesiącu manewry floty angielskiej na Atlantyku i morzu Śródziemnem.

Do wiadomości powyższej dodają, że manewry owe nie mają mieć znaczenia politycznego, a tylko mają na celu badanie problemów taktycznostrategicznych na morzu Śródziemnem. Z tego jednak komentarza wynika właśnie, że może to być zwrócone przeciw Włochom.

WYBORY PREZYDENTA FRANCYI 17 bm.

Paryż, 8. stycznia.

(PAT.) (Havas). Rada ministrów wyznaczyła wybór prezydenta republiki na 17 bm.

jedynie formy podjęcia obrony przeciw kulturalnemu i gospodarczemu wyjałowieniu Lwowa. Obrona przytem posiada w arsenale swych środków poważne argumenta, jakoto niezwykle żywo rozwijający się naftowy ruch terenowy, zapowiadający zainteresowanie świata naszą ziemią w związku z rosnącem znaczeniem ropy jako siły popędowej, dalej drzewostany lasów wschodnio-galicyjskich i urodzajność gleby podolskiej, a wreszcie sąsiedztwo ze Wschodem, które w bliższej czy dalszej przyszłości — zależy to od czynników natury politycznej — dać musi Lwowu stanowisko emporyum handlowego. Skoordynowanie atoli wysiłków, zmierzających do wyzyskania tych okoliczności, wymaga organizacyi tych wszystkich czynników, które w rozwoju gospodarczym Lwowa i wschodnich kresów są zainteresowane, tych dalej czynników, które mogłyby swemi fachowemi wiadomościami i swym szerszym widnokręgiem pchnąć sprawę przyszłości na tory pożądane. Do tych ostatnich należą: Izba handlowa i przemysłowa Magistrat m. Lwowa, Towarzystwo politechniczne i inne. Myśl tę poruszono onegdaj na konferencyi, odbytej w Izbie handlowej i przemysłowej, w związku z organizacyą naftową, która również grozi ominięciem Lwowa. Sprawa jest ważną, problem trudny — gdyż chodzi o przystosowanie istniejących przedsiębiorstw, instytucyi itp. do nowych zadań — a zadanie bardzo wdzięczne. To też apelujemy do naszej inteligencyi, do kupiectwa i przemysłowców, do sfer finansowych oraz do władz i towarzystw, których działalność i stosunki ekonomiczne obejmuje, by myśl organizacyi dla obrony stanowiska gospodarczego Lwowa w swe ręce ujęły. Przyczynią się tem walnie do podniesienia ekonomicznego kraju i państwa.

Nadwiślańska oryentacya Rosyi.

Znaczenie armii polskiej. — Rekompensaty terytoryalne. — O Litwę, Białoruś i Wołyń. — Wspólna akcya polsko-rosyjska przeciw bolszewikom. — O sankcyę konstytuanty.

Lwów, 8. stycznia.

W jednym z ostatnich numerów radykalnych „Odesskich Nowostej" znajdujemy artykuł, który stwierdziwszy, iż żadna z dotychczasowych „oryentacyi" nie dała realnych rezultatów, powiada:

(zet) W takiej sytuacyi perspektywy w stronę Wisły są na czasie. Czy nie należałoby tedy zwrócić się w stronę Polski? Armia polska nie jest, oczywiście, armią angielską ani niemiecką, lecz mimo to

przedstawia znaczną siłę.

Liczy ona kilkasettysięcy ludzi, dobrze wyćwiczonych, odzianych i uzbrojonych. W lecie udowodniła swoją siłę przez zajęcie ogromnej przestrzeni aż do Smoleńska. Jeżeli można poważnie rozpatrywać sprawę pomocy ochotników serbskich, to o ileż cenniejsza byłaby dla nas pomoc Polski, gdyby przyjęła formy realne?

Wszelako w sprawie tej jest znaczne „ale"..

Polska nie jawi się w roli niezainteresowanego sprzymierzeńca, co zresztą odpowiada w zupełności metodom polityki międzynarodowej. Za swoją pomoc chciałaby Polska otrzymać nie tylko polityczne i ekonomiczne, ale też

kompensacye terytoryalne.

Tyczy się to Białorusi, Litwy i Wołynia, t. j. tych terytoryów b. państwa rosyjskiego, na których wpływ polski był zawsze silny i gdzie obecnie żywioł polski odgrywa znaczną rolę w handlu, przemyśle i rolnictwie. Na tych terytoryach Polacy tworzą znaczną część ludności miejscowej i w ich rękach znajduje się większa część majątków. Niektóre miasta są centrami kultury polskiej, która siłą tradycyi rozprzestrzenia swój wpływ na całą Białoruś, Litwę i część Ukrainy.

Dawne swoje żądania odbudowy Polski historycznej Polacy stawiają obecnie, gdy na porządek dzienny wypłynęła

sprawa udzielenia pomocy Rosyi.

W sprawie tej trzeba podkreślić dwa momenty: zasadniczy i praktyczny. Jeśli na terytoryach spornych są przestrzenie, zaludnione w większości przez Polaków, a chcą przyłączyć się do Polski, to nie możnaby przeciwko temu protestować, zarówno z punktu sprawiedliwości, jak i celowości.

Ale zupełnie inaczej przedstawia się sprawa pretensyi polskich do tych terytoryów, które są mało spolonizowane i których ludność nie chciałaby znajdować się pod rządami polskimi.

Są niemi: Białoruś, Litwa i Ukraina.

Ale do pytania zasadniczego przyłącza się kwestya wygody.

Terytoryalne rozgraniczenie polsko-rosyjskie może doprowadzić do

wspólnej akcyi polsko-rosyjskiej przeciw bolszewikom.

Pozyskać pomoc Polaków za cenę ustępstw terytoryalnych, poświęcić część dla ocalenia całości — oto trudna kwestya, na którą winna odpowiedzieć obecnie Rosya.

Bardzo możliwe, że w tej sprawie pod wpływem ostatecznej konieczności w najbliższej przyszłości zostaną powzięte decyzye. Bez względu na swoją treść mogą one być uznane za ostateczne tylko wówczas, gdy otrzymają sankcyę gospodarza Rosyi — wszechrosyjskiej konstytuanty.

Okazuje się stąd, że Denikin nie ma prawa ani pełnomocnictwa do zawarcia umów, tyczących się byłych kresów zachodnich państwa rosyjskiego.

Rabin Bronstein i syn jego Trockij.

Delegacya żydowska u Trockiego. — Jak syn powitał ojca? —Straszliwe oskarżenie ojcowskie. — „Ty gubisz swój naród!" — Trockij plwa na żydów. — Raczej byłbyś chrześcianinem, niż ateistą!— Klątwa ojcowska. — Nim mnie przekliniesz, ja ciebie powieszę!

Lwów, 8. stycznia

W socyal-rewolucyjnym dzienniku „Swobodnaja Rossija" opowiada de Buzim o gwałtownej scenie, jaka zaszła między ojcem Trockiego rabinem Bronsteinem, a jego synem Trockim, zapewniając, iż w słowach jego niema żadnej fantazyi:

(zet) Działo się to z górą przed rokiem. Do Moskwy przybyła z Rosyi południowej żydowska delegacya dla rokowań z lyktatorem Trockim z powodu niebezpieczeństwa, zagrażającego ludności żydowskiej dzięki działalności wodza bolszewickiego. Delegacya włożyła na ojca Trockiego, rabina Bronsteina obowiązek rokowań z synem przy pomocy dwu rabinów, jacy zgodzili się mu towarzyszyć.

Do przepysznego gabinetu Lwa Trockiego wszedł stary służący — po bolszewicku — towarzysz-kuryer.

— Towarzyszu-komisarzu, wasz ojciec przyjechał. Tam czeka...

Trockij podnosi głowę, schyloną nad papierami:

— Powiedz, że może wejść.

Do gabinetu wchodzi starowina o biblijnym wyglądzie, rabin Bronstein w towarzystwie dwu żydów w szatach rabinackich.

— Pokój z tobą, mój synu — skłonił się podając rękę stary rabin.

— Jak się masz — rzuca Trockij nie odwracając głowy — mów prędzej, czego ci trzeba. Nie mam czasu...

— Synu mój — zaczyna rabin, usiadłszy na krześle, — przysłała mnie do ciebie nasza delegacya żydowska, bym ci powiedział, że swoją działalnością popychasz nas do zguby. Opamiętaj się! Jesteś żydem i dla narodu swego winieneś

zmienić swoją politykę,

lub ustąpić, gdyż gromy Jehowy gotowe za ciebie paść na cały naród. Przeciwstawisz nam zmęczone masy narodu rosyjskiego... Oskarżają nas o wszystkie nieszczęścia, którym jesteś winien i twoi komisarze. Lud wini nas o grabieże, stracenia i rozstrzelania, dokonane na podstawie twoich dekretów... Mówią, że chcemy zbudować w Rosyi Syon. Synu mój, znowu grozi nam rzeź. I to ty —

żyd — gubisz swój naród!

Czyliż nie na nasze głowy padnie krew, przelana przez ciebie! Czyż my, uczciwi żydzi winni jesteśmy nieszczęściom Rosyi? Czyliż mamy odpowiadać za to, co wyprawiasz ty i twoi komisarze?

Widocznie Trockiemu znudziło się słuchać wyrzutów ojca, więc zagadnął:

— Boicie się pogromów? Ich nie będzie. A delegacyi twojej powiedz,

że na nią naplewać!

Rabin Bronstein wzdrygnął się, jego oczy rozszerzyło zdziwienie. Ale w sekundzie opanował się, groźnie wyprostował się przed siedzącym za biurkiem synem.

— Synu mój, mówiłem z tobą, jako członek delegacyi żydowskiej. Wysłała mnie myśląc, że ty pamiętasz piąte przykazanie i posłuchasz swego ojca. Teraz będę mówić z tobą, jako twój ojciec i jako rabin, sługa boski. A zatem słuchaj:

Nie przestrzegasz 10 przykazań Mojżesza!

Wyparłeś się Boga, stworzyłeś sobie zamiast niego bałwana i — składasz u stóp jego tysiące ofiar, wzywasz imienia boskiego nadaremnie, nie przechowujesz sabatu, nie czcisz ojca swego, zabijasz, cudzołożysz i uczysz innych tego, świadczysz fałszywie przeciw swemu bliźniemu, uczysz wszystkich pożądać domu, bydła i mienia bliźniego swego. Poniewierasz wszystkie przykazania Jehowy! A za to Jehowa porazi cię gromem gniewu swego! Było mnie, staremu słudze bożemu lepiej

widzieć syna swego chrześcijaninem, niż bezbożnikiem!

— Czyś ty zwaryował, stary? — odparł Trockij. — Co ty mnie straszysz swoim Jehową? Wiedz, że nie jestem żydem, lecz internacyonalistą. Możesz powiedzieć to całej waszej delegacyi.

Ręce rabina Bronsteina mimowolnie podniosły się w górę ku niebu:

— On wyrzeka się swego narodu! Słyszysz, Wszechmogący?... on wyrzeka się Ciebie i swego narodu!

— Ależ nie krzycz tak — niecierpliwie przerwał mu Trockij.

Starzec groźnie wyprostował się, oczy jego gorą gniewem starych proroków:

— Po raz ostatni mówię ci: opamiętaj się! — lub

przeklnę cię swojem ojcowskiem i rabinackiem przekleństwem.

Trockij również wstaje i staje naprzeciwko płonącego gniewem starca. Wzrok ich krzyżuje się. Nagle uśmiech drga w twarzy Trockiego:

Zanim mnie przekliniesz, powieszę cię!

Syn zwyciężył. Audyencya skończona. Rabin Bronstein wychodzi zgarbiony z nizko spuszczoną głową. U progu strząsa pył ze swoich starych nóg. Dwaj towarzyszący mu rabini postępują za nim w grobowem milczeniu.

„Upełnoletnienie" czyli „venia aetatis" wedle nowej ustawy.

Upełnoletnienie. — Kuratela. — Istota upełnoletnienia. — Jego rodzaje. — Dwie zmiany w nowej ustawie

Lwów, 8. stycznia

W poprzednim artykule „O pełnoletności wedle dawnej i nowej ustawy" — wskazałem na to, że wskutek absolutnej niemożliwości ujęcia przez stałe normy ustawowe różnorodnej masy przypadków indywidualnych, nieuniknione są wypadki niepokrywania się pełnoletności fizycznej z pełnoletnością w znaczeniu prawnem i że ustawa, tak dawna, jak nowa wprowadza możliwość korrektury tych odchyleń.

Tę nadaną przez ustawy możność usunięcia różnic między wcześniej zaistniałą w szczególnym wypadku dojrzałością zupełną, czyli, tzw. pełnoletnością w znaczeniu fizycznem, a ogólną normą, sankcyonującą niejako prawnie tę pełnoletność dopiero z chwilą osiągnięcia pewnego wieku, to wyrównywanie w indywidualnym wypadku pełnoletności fizycznej i prawnej jeszcze przed ukończeniem przepisanego wieku nazywamy „upełnoletnieniem"

Oczywiście możliwe są także wypadki wręcz przeciwne, a mianowicie: dana osoba wskutek pewnych defektów, czy to fizycznych, czy to umysłowych nawet po ukończeniu wieku przez ustawę do osiągnięcia pełnoletności przepisanego (a więc lat 24 wedle dawnej, zaś lat 21 wedle nowej ustawy) nie jest w stanie sama załatwiać swych spraw i potrzebuje jeszcze koniecznie pomocy, względnie zastępstwa ze strony powołanych do tego osób innych. Korrektura niewspółmierności pełnoletności fizycznej i prawnej w tego rodzaju wypadkach niedorozwoju fizycznego i umysłowego osoby wskutek pewnych ułomności należy do dziedziny przepisów o kurateli i opiece, które normują prawne zastępstwo dla tych niedojrzałych mimo osiągnięcia wieku pełnoletności osób.

W niniejszym artykule chcę się zająć jedynie wypadkami pierwszej kategoryi, to jest upełnoletnieniem.

Istotę upełnoletnienia określa najtrafniej sama ustawa, zastępując to słowo często przez opisanie zwrotem o „darowaniu wieku", w nauce „venia aetatis" zwanem. W rzeczy samej bowiem nie jest upełnoletnienie niczem innem, jak darowaniem w uwzględnieniu godnych wypadkach osobom, przed ukończeniem przepisanego przez ustawę wieku „naturalnie" pełnoletnim brakujących wedle ustawy lat.

Upełnoletnienie to może być całkowite, a więc zupełne oswobodzenie małoletniego z pod dotychczasowej władzy ojcowskiej, względnie opiekuńczej, albo **też częściowe**, to jest tylko do pewnego rodzaju spraw majątkowych, do pewnej części majątku i szczególnych tylko zobowiązań się odnoszące.

O ile chodzi o sposoby upełnoletnienia, to wedle nowej ustawy może ono nastąpić jedynie w sposób wyraźny i za interwencyą sądu, podczas gdy dawne przepisy obok tego sposobu upełnoletnienia dopuszczały także możność upełnoletnienia pośredniego, bez interwencyi sądu, drogą czynności, tzw. „konkludentnych".

Wedle dawniej obowiązujących, a przez nową ustawę zniesionych przepisów mógł ojciec (§ 174 ust. 2. kodeksu cywilnego) bez interwencyi sądu wypuścić „małoletniego" (a więc tylko syna) z pod swej władzy ojcowskiej, t. j. upełnoletnić go przez zezwolenie — o ile ukończył lat 20 — na prowadzenie odrębnego gospodarstwa, a tak samo mogła wedle § 252 ust. 2 kod. cyw. władza opiekuńcza konkludentnie upełnoletnić pozostającą pod opieką osobę przez wystaranie się dla niej o koncesyę na prowadzenie handlu lub rzemiosła (§ 252 k. c. nie czynił tu żadnej różnicy między płcią męską, a żeńską, i nie stawiał żadnej granicy wieku).

Ustawa z 21. października 1919 nie zna wspomnianych sposobów konkludentnego upełnoletnienia, znosi w zupełności ust. 2 §§ 174 i 252 k. c., natomiast przejmuje sposoby wyraźnego i bezpośredniego upełnoletnienia przy interwencyi sądu z ustępów pierwszych §§ 174 i 252 k. c. zmieniając jednakowoż w podwójnym kierunku ich brzmienie.

Wedle ust. 1. § 174 k. c. mogły „dzieci nawet przed ukończeniem lat 24 wyjść z pod władzy ojcowskiej, jeżeli je ojciec za zezwoleniem sądu wyraźnie usamowolnił", zaś wedle ust. 1 § 252 k. c. mógł sąd opiekuńczy małoletniemu po ukończeniu lat 20 po wysłuchaniu zdania opiekuna, a wedle okoliczności po wysłuchaniu zdania najbliższych krewnych, brakujące do pełnoletności lata darować i uznać go za pełnoletniego".

W myśl § 266 patentu niespornego wydawał sąd w tych wypadkach po uprzedniem zbadaniu, czy wniosek na upełnoletnienie jest dla upełnoletnić się mającego korzystnym, dokument upełnoletnienia.

Nowa ustawa wprowadza tu dwie zmiany: Po pierwsze, może wedle art. 2 i 4 nowej ustawy, upełnoletnienie dzieci, zostających pod władza ojcowska, względnie pupilów z pod władzy opiekuńczej — nastąpić po ukończeniu lat 18, a więc ustawa z 21. października 1919 wprowadza, o ile chodzi o dzieci, zostające pod władzą ojcowską, nieznaną § 174 k. c. granicę wieku, natomiast co do pupilów przesuwa ta ustawa ustanowioną w dawnym § 252 k. c. granicę wieku 21 lat na lat 18.

Powtóre wymaga nowa ustawa ponadto jeszcze „przyzwolenia" małoletniego.

Ta ostatnia zmiana ma na oku ochronę małoletniego, a to przez zapobieżenie ewentualnemu przedwczesnemu upełnoletnieniu, któreby leżało możliwie nie w interesie jego własnym, lecz w interesie jego dłużników, lub też opiekunów, chcących zrzucić z siebie niemiły im ciężar opieki.

Wszystkie postanowienia nowej ustawy tak o pełnoletności, jak i o upełnoletnieniu doznają ścieśnienia przez art. 5 tejże ustawy o tyle, że nie mają one zastosowania w tych wypadkach, „w których wola wyraźnie objawiona w akcie zdziałanym przed czasem wejścia w życie niniejszej ustawy uzależnia nabycie, przeniesienie, utratę, ograniczenie pewnego prawa lub zobowiązania od osiągnięcia fizycznej „pełnoletności".

Tutaj słowo „fizycznej" należy interpretować w rozumieniu i duchu dawniejszych czasów, kie-

---

JAN STUR.

O t. z. „sceniczności" dramatu

Lwów, 8. stycznia.

Mówi się wiele o „sceniczności" dramatu, nie określając bliżej kryjącego się pod tym zwrotem pojęcia. Stąd powiedzenia na pozór rzeczowe i słuszne, zawierają już w samem założeniu przyczynę przyszłych błędów i nieporozumień. Nawet niezbyt bystry obserwator spostrzeże, że wzwyż wymienionego zwrotu o „sceniczności" używa się po dziś dzień w znaczeniu podwójnem i wcale nie współmiernem. Otóż słowo „sceniczność" oznacza niekiedy budowę sztuki, odpowiadającą najzupełniej dzisiejszej maszyneryi teatralnej, poziomowi, na którym stanęła pomysłowość reżysery, uzależniona od rozwoju techniki. Nie mierzy się jej jednak pomysłowością Reinhardta lub Stanisławskiego, ale typem przeciętnym teatrów „zdrowych i normalnych". Jeśli więc wystawienie jakiegoś dramatu da się uskutecznić bez nadzwyczajnych trudności spowodowanych faktem, że wyobraźnia autora przekroczyła granicę zakreślone przez sprawność przeciętnej maszyneryi teatralnej, przyznaje się sztuce „sceniczność", który to przydomek, jakoby szlachecki, podnosi ją dopiero do rzędu dzieł „rdzennie" dramatycznych, o czystej, rasowej, nieskalanej krwi.

Że tego rodzaju postawienie kwestyi jest z gruntu fałszywe, rzecz prosta. Nie określa bowiem rzeczy w samej sobie i dla siebie, jako jednostki od innych niezależnej, jeno, by ją zdefiniować, używa pomocy z zewnątrz. Nie uwzględnia ponadto jej istoty — stałej, jeno powołuje się na cechy przypadkowe i — zmienne. Powie ktoś, że skoro mowa o sceniczności, musi się wziąć pod uwagę stosunek do sceny. Bez wątpienia, ale punkt ciężkości tego stosunku, powinien leżeć w obrębie pojęcia danej sztuki, a nie teatru, bo teatr istnieje, by można było sztukę widzom pokazać, a nie sztuka po to, by teatr dawał przedstawienia. T. zn.: nie sprawność maszyneryi teatralnej, ale sztuka sama przez się ma o sobie decydować, czy jest sceniczna, czyli, czy technika teatralna powinna się o to starać, by doszedłszy do pewnego poziomu sprawności, mogła ją publiczności pokazać, czy też powinna techn ka z tego zrezygnować, jako, że sztuka nie została z myślą o jakiemkolwiek scenicznem ucieleśnieniu — napisana. Zobaczymy w dalszym ciągu niniejszych rozważań, że jednym z decydujących czynników, jest owa budowa dzieła właśnie na pokaz, a nie w sposób opowiadający „o tem co się stało"; owa przemiana postaci fantazyjnych w dostępną widzowi z wszystkich stron rzeźbę, i to ożywioną, poruszającą się w prawdziwej przestrzeni i mówiącą głosem wychodzącym doprawdy z piersi i dochodzącym doprawdy do uszu słuchacza. Nie zaś zaklęcie treści w obraz jednopłaszczyznowy, illuzoryczny, wyczarowany słowem autora, opowiadającem o czyichś tam dziejach.

Zaś co do przypadkowości, przyzna chyba każdy, że nie można pojęcia, które winno być — o ile to możliwe — czemś jaknajbardziej trwałem, uzależniać od rzeczy podlegających zmianom zbyt szybkim, o których się z góry wie, że nastąpić mogą i muszą podobnie, jak przed wynalazkiem sceny obrotowej, cały szereg utworów był skazany na odsądzania od czci „prawdziwej" dramatyczności, książkowość, tak za dodaniem tej lub owej śrubki dramatem par excellence scenicznym stanie się n. p. Wyspiańskiego „Akropolis" lub „Legion", wystawiony zresztą przed laty przez teatr krakowski za czasów bajkowych Solskiego.

Pozory bezsprzecznej słuszności są natomiast po stronie innego znaczenia, które się pod wyraz „sceniczność" podsuwa, a które zwęża jej pole do pewnych, raz na zawsze tych samych, ścisłą regułą a la Boileau ujętych rozmiarów. Żąda mianowicie od sztuki — akcyi. Pod słowem tem zaś, rozumie ustosunkowanie wzajemne różnych ludzi do siebie (ludzi pokazanych na scenie), ulegające coraz to innym przeobrażeniom, lub też, pozostający w ciągłem stadyum rozwojowem stosunek człowieka do samego siebie.*) (Najsilniej podkreślone u t. zw. „bohatera". N. p. — „Hamlet"). Stosunki te jednak i ich wiekuista płynność, muszą się objawiać na zewnątrz i to nietylko w słowach, w mowie i w dyalogach o nich, lecz stokroć dobitniej w nieustających, chyba że na chwilę wypadkach, które z jednej strony są wyrazem zmian zaszłych w danem ustosunkowaniu danych osób do siebie, z drugiej natomiast są dalszych perypetyi zewnętrznych — przyczyną. Mówiąc popularnie: na scenie musi się coś dziać, i to w pewien sposób ciągły, nie dopuszczający zbyt długotrwałej stagnacyi, obrazów żywych, którym towarzyszą ilustrujące je słowa, ani też zbyt obszernych niedociągnięć łącznikowych w toczących się dziejach. Owe zdarzenia, na które patrzymy, których jesteśmy świadkiem, wywołują w nas wespół ze słowem, tłómaczącem ich związek i genezę, pewien nastrój, który nie jest niczem innem, jak t. zw. współczuciem, polegającem na tem, że ulegamy suggestyi, dzięki której ogarnął nas stan, podobny do tego, jakiemu rzekomo ulegają poruszające się na scenie figury. (Ból. Lęk. Oczekiwanie. Np. pod koniec „Wesela" gdy czekamy na ozwanie się rogu).

(Dok. nast.)

---

*) Jest to naturalnie przedstawienie istoty sztuki in concreto. In abstracto chodzi o stosunek człowieka lub ludzi do myśli jakiej, lub jakiego uczucia (Niezłomność „Brauda". „Edypa" wina bez winy. „Balladyny" zbrodnia rodząca zbrodnię etc.)

dyto dopiero z osiągnięciem 24 r. życia osobą za pełnoletnią uchodzić poczynała, a więc i skutki prawne pełnoletności dopiero z ukończeniem lat 24 się poczynają, czyli o upełnoletnieniu wcześniejszem w tym wypadku mowy być nie może.

Dr. M. W. Rothfeld.

Wiedeń — umiera!

Straszliwa teraźniejszość. — Niesłychana drożyzna. — Zwolna znikają w Wiedniu psy i koty. — Dzieci i niemowlęta ofiarą niedostatecznego pokarmu. — Szerzy się szkorbut. — Wzrost zasłabnięć. — Gruźlica sroży się.

Wiedeń, w styczniu.

Nietylko prasa tutejsza ale i dzienniki francuskie i niemieckie zamieszczają coraz częściej dłuższe, lub krótsze artykuły o agonii Wiednia. Tragedya tego miasta, które dogorywa powoli z literalnego głodu, a co zatem idzie, z chorób, tem jest jaskrawsza, że w latach wojny w mieście tem, mimo rosnącej drożyzny, wrzało-bujne życie i ruch. A dziś, mimo znośnych jeszcze pozorów, mimo przepełnionych kawiarń i restauracyi, mimo maski beztroskiego życia, zwycięski głód coraz liczniejsze zagarnia ofiary. Przed okiem patrzącem głębiej, śledzącem życie najszerszych mas, proletaryatu i stanu urzędniczego, otwiera się beznadziejna otchłań. Teraźniejszość tak jest okropna, że czasy, kiedy rząd dawnej monarchii przydzielał racye żywności, które dawniej budziły niezadowolenie, dziś wspomina się z westchnieniem. — Dzisiejszy bowiem rząd republiki austryackiej przydziela tygodniowo na głowę (i najczęściej w teoryi):

1 kg. chleba	2'40 kor.
1/4 kg. mąki	1'60 kor.
120 gr. tłuszczu	8'40 kor.
100 gr. mięsa	8'40 kor.
55 gr. cukru	0'65 ko
1/2 kg. ziemniaków	2'40 kc

Oczywista że z tego wyżyć nie można. Trzeba tedy ratować się kupując u paskarzy. Oni zaś biorą za kilogram chleba 15 kor., mąki 40 kor., ziemniaków 9 kor., cukru 46 kor., masła 120 kor., tłuszczu 140 kor., mięsa końskiego 60 kor., kiełbasy końskiej 70 kor., bananiny 80—100 kor., wołowiny 100 kor., drobiu 85 kor., jabłek 20 kor., węgla 3'60 kor., cebuli 10 kor. Jajo kosztuje 3—5 koron.

Nic przeto dziwnego, **że zwolna znikają w Wiedniu psy i koty,** że ludzie żywią się strawą dla bydła i zaczyna się ponura statystyka, rachująca odosobnione na razie wypadki kannibalizmu...

Choroby założyły sobie tedy stałą siedzibę w naddunajskiej stolicy. **Zwłaszcza dzieci i niemowlęta padają ofiarą niedostatecznego i nieodpowiedniego pokarmu. Szkorbut** szerzy się w sposób zastraszający, wobec braku jarzyn i owoców. Choroba ta objawia się puchnięciem członków, krwawieniem dziąseł, skóry, muszkułów i organów wewnętrznych. Ratunkiem zaś jedynym sok z surowych jarzyn i owoców.

Sprawozdanie związku kas chorych Wiednia i Austryi dolnej za rok 1918, wykazuje zwyżkę w porównaniu z rokiem poprzednim o 56'9 proc. Także i okolice Wiednia nie pozostają w tyle. Floridsdorf, Baden, okręgi przemysłowe: Gnutramsdorf, Moedling, Leobersdorf, a także Wiener-Neustadt, Schwechat, Moedling wykazują znaczny wzrost zasłabnięć. Gruźlica sroży się niebywale. Trafia na wdzięczny grunt. Głód i wyczerpanie wojną, brak odporności nerwowej ułatwiają dzieło jej i całemu orszakowi epidemii.

Wiedeń kona. Widać to w tramwajach i na ulicy, wyryte na bladych twarzach i głęboko wpadniętych oczach. **Kres jego nadchodzi zwolna, a nieubłaganie, jak straszliwa agonia, na którą niema już ratunku.**

Europa środkowa otrzyma kredyty.

Rokowania już na ukończeniu.

Wiedeń, 8. stycznia.

(Telef.) (G) Z Zurychu donoszą, że rokowania **w sprawie udzielenia Europie środkowej wielkich kredytów są już na ukończeniu. Koalicya udzieli tych kredytów Polsce, Czechom, Jugosławii, Rumunii i Grecyi, a później Austryi i Niemcom.**

Pogłoski o zaniechaniu plebiscytu na Śląsku pozbawione podstawy.

Oświadczenie reprezentanta rządu czeskiego.

Praga, 8. stycznia

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej reprezentant rządu w odpowiedzi na interpelacyę p. Staczka oświadczył, że doniesienia o rzekomem **zaniechaniu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim są pozbawione wszelkiej podstawy realnej**

CO PROPONUJE VANDERBILDT W SPRAWIE UDZIELENIA KREDYTÓW EUROPIE.

Wiedeń, 8. stycznia.

(Telef.) (G) Znany miliarder **amerykański Vanderbildt** przedłożył następujące propozycye **udzielenia Europie pomocy kredytowej:**

1) Utworzenie międzynarodowego konsorcyum celem udzielenia pożyczki,

2) ominięcie pożyczek w gotówce, a dostarczanie artykułów pierwszej potrzeby,

3) dostarczanie surowca.

„DWUGROSZÓWKA" DOMAGA SIĘ POSTAWIENIA BILIŃSKIEGO PRZED SĄD.

Warszawa, 8. stycznia.

(Telef.) (G) „Gazeta Poranna" w artykule wstępnym domaga się postawienia b. min. skarbu **dr. Leona Bilińskiego przed sąd za jego działanie na niekorzyść marki polskiej(!).** Artykuł udowadnia, **że taka rozprawa sądowa leży również i w interesie dr. Bilińskiego, który przed sądem powinien się oczyścić(?) z ciążących na nim zarzutów.** Również rząd i Sejm powinny domagać się tego, aby oczyścić polskiego męża stanu z zarzutów, o ile one są niesłuszne.

P. GRABSKI PROSTUJE TENDENCYJNE INFORMACYE PRASY WIEDEŃSKIEJ.

Warszawa, 8. stycznia.

(Telef.) (G) Dziennik wiedeński „N. Wr. Journal" zamieścił dnia 30 z. m. telegram z Pragi z doniesieniem, jakoby państwo polskie od chwili **przewrotu narobiło długów za 170 miliardów.** Minister skarbu p. Grabski wysłał w tej sprawie do redakcyi wspomnianego pisma **sprostowanie, ze stwierdzeniem, że cała ta wiadomość jest zmyślona i zmierza tylko do podkopania kredytu polskiego zagranicą i do zdeprecyonowania waluty polskiej w stosunku do korony czeskiej.**

CESARZ WILHELM ZAGROŻONY WYLEWEM RENU.

Warszawa, 8. stycznia.

(PAT.) (Radio z Hagi). Wskutek silnego wezbrania Renu **zagraża wylew zamkowi Amerongen obecnej siedzibie byłego cesarza Wilhelma.** Celem wstrzymania wezbranych wód sypią naprędce groble dookoła zamku. Jeżeli poziom wody podniesie się o kilka centymetrów, sale parterowe zamku zostaną zalane.

GAZOWNIA KRAKOWSKA NA 24 GODZIN URUCHOMIONA.

Kraków, 8. stycznia.

(PAT.) Jak dziennik podają, w ostatniej chwili nadszedł do tutejszej gazowni miejskiej mały transport węgla, wobec czego gazownia, która wczoraj wieczorem zawiesiła swą pracę dziś **rozpoczyna ponownie produkcyę gazu na dalszych 24 godzin.** Gdyby w międzyczasie nie nadeszły dalsze transporty węgla, gazownia już w piątek byłaby zmuszoną znowu zaprzestać pracy.

O kuchni wojennej funkcyonaryuszów państw.

Lwów, 8. stycznia.

W sprawie ogłoszonego przez nas niedawno artykułu pod powyższym nagłówkiem, otrzymujemy następujące uwagi z kół zarządzających tą instytucyą

Autor wspomnianego artykułu mówi o interesach, jakie czyni kuchnia urzędników państwowych. Oto jak one się przedstawiają:

Przedewszystkiem subwencyę, otrzymaną od byłego rządu austryackiego, pochłonęła w 3/4 adaptacya lokalu kuchni i sprawienie niezbędnych sprzętów. Pozostałą 1/4 część subwencyi zużyła kuchnia prawie w całości na krycie deficytu, wynikającego stale z niskich cen obiadów. Ceny te wynosiły łącznie z dopłatą przez rząd udzieloną za obiad kor. 2.50, następnie kor. 3 — zaś od 1. września ub. r., to jest od czasu, gdy rząd dopłatę cofnął, kor. 4. Przypatrzymy się zaś, jak w tym czasie podrożały ceny wszystkich artykułów spożywczych. Przed rokiem kosztował 1 kg. mięsa kor. 12, 1 kg. krup kor. 4—5, 1 kg. ziemniaków, marchwi, buraków 60 hal. — płaci kuchnia za 1 kg. mięsa kor. 28, za 1 kg. krup lub fasoli kor. 12—14, za 1 kg. ziemiaków, marchwi, buraków kor. 2—3. W te ostatnie ponadto nie mogła się kuchnia zaopatrzyć — mimo danych w dwóch miejscach zadatków — z powodu wczesnych w tym roku mrozów i dziś faktycznie znajduje się z tego powodu w trudnem położeniu. Na osobę czyli 1 obiad wydziela magazyn kuchni 9—10 dkg. mięsa surowego z kośćmi i dokładem, to jest tak, jak je nabywa — po ugotowaniu więc otrzymuje konsument kawałeczek mięsa czystego o wadze 5—6 dkg. i do tego dostateczną ilość jarzyny lub fasoli. Gdy do tego doliczy się półlitrowy talerz zupy, gotowanej stale na kościach i zasypanej krupami lub owocami strączkowymi — to zdaje się nawet dzisiejsza cena obiadu kor. 4 nie pozwoli na robienie interesów na kieszeniach konsumentów

Przy zestawieniu tem nie brano w rachubę zwiększonej dziś tak znacznie ceny opału i robocizny — o czem każdy nieuprzedzony i bezstronny dobrze wie.

Co do zarzutu, iż zarząd kuchni wydaje obiady osobom do tego nieuprawnionym — to odpowiem na to, iż już trzykrotnie zmieniano legitymacye kuchenne, by osoby niepowołane, o ileby takie były — wyeliminować z kuchni i że w nie wielu wypadkach rzeczywiście znaleziono kilka takich osób, które jadały na legitymacye wystawione im, lub odstąpione przez funkcyonaryusza państwowego. Rozumie się osobom tym legitymacye te natychmiast odebrano. Były jednak i takie wypadki, że osoby rzekomo nieuprawnione miały prawo do korzystania z kuchni, jako nieletnie dzieci funkcyonaryusza państwowego.

Co do zarzutu nieopalania sali — to już w samym artykule autora znajduje się odpowiedź, iż trudno opalać ubikacyę nieposiadającą pieców i kominów, który to stan rzeczy był i poprzedniej zimy.

Wkońcu musimy zaznaczyć, że kuchnia stale wydaje obiady od godz. 1 do 3.30, to jest w czasie najdogodniejszym dla ogółu pracowników państwowych — nie może przeto robić wyjątków dla jedr

Zmartwychwstały Karnawał.

Lwów, 8. stycznia.

W TANECZNY KRĄG.

Za parami suną pary
Iskry — płomień — żar...
Cud nad cudy, czar nad czary
Świat się zbudził mar!
(Kazimierz Gliński).

(mg) Wszechwładny Mars wygnał na długie lata niefrasobliwego bożka wesołości. Od chwili rozpętania się dziejowej nawalnicy pogasły na szereg karnawałów kinkiety sal balowych, zamilkły walce i mazury, a zapomniane fraki, gazy i atłasy kryły się zawstydzone na dnie szaf, jak porzucone korony zdetronizowanych władców. — Przewalające się nam ponad głową z szybkością chmur gradowych wypadki wstrząsnęły społeczeństwem i umysłami jednostek i oddaliły dziwnie w ich wspomnieniach wszystkie poprzednie przeżycia.

„Przed wojną" — to określenie przypomina każdemu jak przez mgłę jakieś czasy — niby niedawne, ale przecież niesłychanie odległe, mało ważne, może czasem dobre, lecz jakby bez treści i takie już nie nasze... Wielkie chwile, jakie przez naszą świadomość przemknęły, otworzyły nam nagle oczy na rzeczy dotąd niedostrzegane, przyspieszyły dojrzałość o całe lat dziesiątki. I zdawało się, że chyba odebrały młodości jej wieczne prawo do śmiechu i pląsu, że z dzieci nawet uczyniły starców.

Mijał karnawał za karnawałem, głuchy, bezdźwięczny i nieżałowany. Czyż można było tańczyć w chwilach, gdy klęski narodu wydzierały nam brutalnie wiarę w nadchodzący świt, gdy niepewne w swych posadach drżały mury miasta? Niepostrzeżenie czasem przemknął się jakiś raut „z niespodziankami" lub „zabawami towarzyskiemi" pod których oficyalnym fartuszkiem ukrywał się nieoficyalny, dorywczy taniec... Ale nigdy nie rozszalał żywiołowym rozpędem „hej — dziś, dziś!" — i nigdy nie wyszedł poza skromne ramki krótkiej, kradzionej uciechy. Nawet bardzo spragnieni zabaw przyznawali z rezygnacyą, że „nie wypada".

I rzeczywiście nie wypadało...

Oddać trzeba sprawiedliwość naszej młodzieży, że z całym taktem i odczuciem chwili zrozumiała nakaz narodu i postu tego nie złamała.

Przynajmniej — młodzież lwowska.

Dziś rozpaliła się na nowo gorączka karnawału. Kazano muzykantom stroić skrzypki i basy, arażerom mobilizować szeregi zwinnych tancerzy, dziewczęcym główkom pozwolono snuć pomysły nowych szatek balowych i roić o tryumfach w królestwie walców i kwiatów.

Jakto? Czyż już nie mamy dziś wojny, głodu zarazy, drożyzny, przesileń gabinetowych i łańcucha zmor, które nas gnębią? Czyśmy stanęli u szczytu zwycięstwa na każdem polu, rozwiązali wszystkie zagadnienia i chcemy beztroskim szałem szampana i wirów tanecznych wieńczyć koniec walki? A może ci, co gotują się na igraszki, to sami w dostatku i rozkoszach gnuśnego życia pływający, na ból narodu nieczuli bogacze?

Ani jedno, ani drugie. To tylko dowodzi, że społeczeństwo ocknęło się z odrętwienia, a imając się realnej, codziennej pracy — uczuło nagle, że w płaszczu męczeńskim chodzić na codzień jest... niewygodnie. I że poczucie obywatelskie i pojęcie całej wagi swych obowiązków niekoniecznie musi iść w parze z sztywnością mumii i stłumieniem pod hermetycznym kloszem wszystkich drgnień temperamentu.

Kto czuje w żyłach tętno krwi młodej, kto pełen żywego umysłu i niezużytego serca kocha życie — ten od znoju pracy mózgu czy ramienia nie idzie w bezczyn apatyi i smutku. Spoczynkiem jego pieśń, namiętny tan, wino i szał... Po wysileniach myśli w twórczym trudzie, po mrówczem udręczeniu ciała w codziennej walce o chleb, tonie rad w kręgu pląsających par w zapomnieniu ucieszonem — by nazajutrz stanąć znowu u taczki życia, silny, niezniechęcony — ten sam!

Więc niech nas nie razi blask zwierciadlanych sal i skoczny lub zawrotny rytm tanecznych dźwięków. I nie gorszcie się, Wy, którzy nie tańczycie, że na lśniących taflach posadzki fruwają lekko jakieś barwne kwiaty czy motyle, że mdleją aż z umęczenia szaleństwem walca w ramionach młodych tancerzy, Że perli się w kryształach wino, że płoną oczy, że dzwonią kaskady śmiechu i w kącikach ust czai się figlarnie chochlik flirtu i swawoli...

Darujcie im... tak długo byli — poważni!

JAK ZAPOWIADA SIĘ LWOWSKI KARNAWAŁ?

Kroniki dzienników lwowskich roją się od zapowiedzi balów, rautów, wieczorków tanecznych. Komitety, towarzystwa i organizacye współzawodniczą ze sobą na balowej arenie — przygotowują w tajemnicy coraz wymyślniejsze niespodzianki, wabiąc ku sobie młode, rwące się do tańca grono.

Już przed kalendarzowem rozpoczęciem karnawału przetańczono kilka nocy. Po czarach Sylwestra, który upamiętnił się szeregiem hucznych zabaw od najwykwintniejszych do swobodnych, niekrępowanych etykietą hulanek — odbył się w sali Kasyna miejskiego i Koła literackiego pierwszy istotny bal karnawału na rzecz Związku inwalidów Polaków, obrońców Lwowa. Powodzenie jego może być miarą rozbudzenia się na nowo tanecznej ochoty. W sobotę na balu Koła mechaników przypomni nam chwacka młodzież techniczna, jak bawić się umie.

A dalej — jeden nieprzerwany łańcuch pląsów. Sala Kasyna miejskiego, co drugą, trzecią noc będzie jaśniała rzęsistem światłem. Tańczą studentki i Chyrowiacy, dziennikarze, byłe uczenice zakładu Niedziałkowskiej, Polski Biały Krzyż. Towarzystwo walki z gruźlicą i Tow ochrony ziemi. Praca Narodowa Kobiet wydaje trzy bale 11. i 20. stycznia i 14 lutego, Komitet Polek dwa, 18. stycznia i 8 lutego. Obiecująco zapowiada się raut prasy w dniu 31. stycznia. Projektowany też jest bal T. S. L., oraz szereg wieczorów Kasyna i Koła lit. art. Sale Kasyna wojskowego będą również widownią długiego szeregu balów — między innymi odbędzie się tam wielka reduta na cele Czytelni żołnierskiej z końcem stycznia.

To są — wielkie bale. A ile drobnych, nieogłaszanych wieczorków, herbatek, pikników, może z żywszem jeszcze upragnieniem oczekiwanych przez młodzież, tegoby nikt nie zliczył. Nagła chęć zerwania z długoletnim wielkim postem, objawia się nietylko w salonach. Niezgorzej bawią się dziś sfery robotnicze, hulając do upadłego na urządzanych niemal codziennie w swych organizacyach zawodowych, wieczorach i balikach.

NIEWIEŚCI STRÓJ BALOWY.

Jakie hasła mody płyną w tym roku z Zachodu? Przedewszystkiem — ponętne, bo zgodne z estetyką. Kobieta na balu przypomina dziś czarujący barwą i kształtem, a pełen prostoty kwiat — czasem wschodnią bajaderę, czasem ptaka egzotycznego

Skromna w wymiarach suknia, krótka, bez trenu, zwężona lekko ku dołowi, pozwala podziwiać linię kibici, zapewnia swobodę ruchu w tańcu i — nie wymaga zbyt wiele materyi. Wycięcie u szyi gładkie, zakończone chyba pięknym haftem. lub wzorem z paciorków. Strój lekki, powiewny — raczej czyni wrażenie tajemniczego owinięcia mgłą, czy płatkami kwiatu, niż dawnej, wykończonej w mnóstwie szczegółów, opiętej na gorsie, sukni balowej. Przejrzyste tuniki z tiulu, gazy lub markizety, zakończone fantastycznemi ozdobami z barwnych, czarnych lub białych perełek, narzucone na jedwab, zmieniają suknie w istne arcydzieło.

Błyszczą już nowościami karnawałowemi wystawy lwowskich sklepów. Przeważają barwy dyskretne, o miłych oku odcieniach, materye miękkie, bez połysku. Tu blodo-niebieski jedwab sinie pod narzutą z czarnej koronki, tam rumieni się w miętowych fałdach ciepła barwa brzoskwini. Czasem tryśnie śmielszy, zdecydowany, oryginalny kolor, a przy nim mieni się wzorzysty haft perłowy, otoczony dokoła nieprzebranymi zwojami białej markizety, w drobny rzucik, lub delikatnie haftowane kwiatki. To dla młodziutkich debiutantek balowych. Wschodnim przepychem lśni cudna tunika, cała naszyta złotemi perełkami. A tam inna, lśniąca perlistym blaskiem rosy..

Stoją przed szybami wystaw dziewczęta i marzą: „Patrz, ta różowa to jak dla mnie — a ta dla ciebie"...

A akademik bada w sekrecie podeszwy swych butów, czy wytrzymają hołubce.

„Hej użyjmy żywota..."

Wieści ze Stanisławowa.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Stanisławów, 5. stycznia.

Wielką patryotyczną manifestacyę noworoczną zainaugurował na dniu 1 stycznia tutejszy burmistrz miasta p. Antoni Stygar w sali przyjęć tutejszego starosty dra Trembałowicza.

W południe zjawili się tam przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, rabini ze zborem izraelickim oraz reprezentanci instytucyi społecznych, kulturalnych, stowarzyszeń i t. p. poczem burmistrz Stygar przemówił imieniem zgromadzonych jakoteż całego społeczeństwa stanisławowskiego. „Mieszkańcy kresów — mówił — święcą dzień Nowego Roku 1920 z niezwykłą uroczystością, gdyż widzą, że po kilka lat trwającej, zawierusze wojennej spokojnie patrzeć mogą w lepszą przyszłość. Lepszą dlatego, ponieważ waleczna Armia polska nie dopuści już do tego, by wróg jaki pastwił się nad tą znękaną ziemią naszą i jej mieszkańcami! Pewny jestem — ciągnął mówca — że Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska zapewni ludności kresowej warunki zgodnego i spokojnego współżycia! Wyraziwszy następnie imieniem mieszkańców Stanisławowa lojalnie uczucia dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Tego, który pierwszy zapoczątkował oswobodzenie ziemi polskich od jarzma najeźdźców, wzniósł **okrzyk na cześć Naczelnika Państwa Piłsudskiego, Sejmu i dzielnej polskiej Armii!"**

Gdy okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli, odpowiedział p. starosta, że rząd polski otacza swą opieką wszystkich mieszkańców tej ziemi bez różnicy narodowości i wyznania a manifestacya ta jest dowodem, że niebawem zniknąć muszą wszelkie przeciwieństwa. co przyniesie korzyść nie tylko własną ale przyczyni się do wzmożenia potęgi Państwa!

Rewizye w bankach

odbyły się tu podobnie jak w innych miastach Małopolski w dniu 30 z. m. i przyniosły dodatni rezultat. Oprócz zajęcia papierów wartościowych zagranicznych obłożono prowizorycznym sekwestrem depozyta prywatne a w Banku hipotecznym skrytki depozytowe.

Rekwizycya pociągu węgla na rzecz lwowskiej ogrzewalni.

Ogrzewalnia kolei we Lwowie zarekwirowała przed kilkoma tygodniami cały pociąg węgla, przeznaczonego dla gazowni miejskiej w Stanisławowie. Gdy się weźmie pod rozwagę, że węgiel ten (kontyngentowy) jest nieodzownie potrzebny do utrzymania normalnego — wojennego naturalnie — ruchu gazowni, która w tych czasach stanowi jedyną deskę ratunku tutejszych mieszkańców — (światło i kuchenki w małych gospodarstwach) — zrozumiemy, iż krok ten lwowskiej ogrzewalni może pociągnąć za sobą nieobliczalne i katastrofalne wprost skutki dla tutejszej ludności. Zarząd miasta zaprotestował przeciw temu energicznie u kompetentnych władz.

W walce z demoralizacyą.

Komitet opieki obywatelskiej nad młodzieżą szkolną, o którego zawiązaniu doniosłem w zeszłym miesiącu, przedłożył tut. starostwu obecnie memoryał, tyczący się zarządzeń władz, celem ochrony młodzieży przed zepsuciem. Komitet postanowił stworzyć obywatelską ligę w postaci reaktywowanego Stowarzyszenia Związku przyjaciół młodzieży szkolnej a liga ta powzięła na razie

uchwały, co do zarządzeń, któreby natychmiast należało wprowadzić w życie. I tak chodzi tu o bezwarunkowe usunięcie z kin wszystkich gorszących filmów i uniemożliwienie młodzieży uczęszczania na gorszące przedstawienia; zabronienie właścicielom restauracyj itd. przyjmowania w swych lokalach młodzieży; usunięcie niemoralnych obrazów i książek z wystaw księgarskich; bezwarunkowe usunięcie z ulic dam z półświatka przynajmniej przed 9 godziną wieczór, oraz zabronienie właścicielom domów rozpusty wpuszczania tam młodzieży, wreszcie żądano w memoryale wydania członkom ligi legitymacyj urzędowych, jako organom państwowym do czuwania nad moralnością i zdrowiem młodzieży i polecenia organom policyjnym, by czuwały nad ścisłym wykonywaniem powyższych zarządzeń i by na żądanie członków ligi użyczały im żądanej pomocy.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem.

wybuchł onegdaj pożar przy ulicy Kazimierzowskiej 110, który zniszczył doszczętnie budynek mieszkalny i gospodarczy. Pastwą płomieni padła też krowa i koń. is.

Mały fejleton.

JAN PIETRZYCKI.

TRZEJ KRÓLOWIE.

(Przed freskiem Gozollego na ścianie domu Rikardich we Florencyi.)

W taj, Madonno w złotej aureoli,
Wyczarowana z błękitów eremu!
Przywiódł Cię tutaj Benozzo Gozoli,
Przywiódł do skalnej groty Betlejemu.

A poprzed grotę strojnych w pióropusze
I bisior lśniący stał rycerzy roje.
I z dworzanami wiódł Medycensze,
Aby sławili macierzyństwo Twoje.

— O cudne mistrza starego widzenie!
O ty wyśnione, dziwne malowanie!
Choć je stuleci przysłoniły cienie,
Z barw ośniedziałych śleż blasku dnieje!

Po tylu wiekach — na zczerniałej ścianie
W Madonnę swoją patrzą Medyce'e...

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek, 8 stycznia o godz. 7 wiecz. „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach J. Gilberta.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.. 2030

Czwartek 8 stycznia o godz. 7.30 wieczór: po raz pierwszy „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 odsłonach; balet z Piasecką i Karneckim; „Dziecko rezerwisty", farsa.

Piątek 9 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Karneckim.

Sobota 10 stycznia o godz. 7.30 wieczór: „Zwaryowane podwórko", operetka; balet z Piasecką i Karneckim; „Dziecko rezerwisty", farsa.

Sobota o godz. 10.30 w nocy reduta japońska.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka". Program X. — codziennie o godz. 8-mej wiecz. w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3). Część I.: Anda Kitschman — piosenki ludowe. Seweryn Michałowski, Marek Windheim — nowe numery solowe. Część II.: „Bigos noworoczny", wielka aktualna rewia w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or". Udział biorą: Anda Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski, M. Windheim.

W piątek, 9 b. m. wystąpi po raz pierwszy we Lwowie Romuald Gierasiński, najsłynniejszy monologista warszawski.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (pl. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru. 2031

——

Zdementowanie fałszywych informacyi pism żydowskich. Wydział prasowy ministerst. spraw zagranicznych komunikuje: W niektórych pismach żydowskich ukazała się wiadomość o tem, że rząd polski w pertraktacyach z rządem Petlury domagał się zawieszenia autonomii żydowskiej na Ukrainie oraz zlikwidowania tamże ministerstwa żydowskiego. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą. O sprawach tych nie było wogóle mowy. Natomiast w pierwszych rokowaniach w kwietniu 1919 przedstawiciel rządu polskiego domagał się, aby rząd ukraiński zapewnił bezpieczeństwo życia i mienia wszystkim obywatelom bez różnicy narodowości i wyznania a w szczególności, ażeby zabezpieczył także ludność żydowską przed pogromami, na co silny nacisk położył ówczesny prezes ministrów p. Paderewski. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby z polskiej strony żądano usunięcia z delegacyi ukraińskiej delegata ministerstwa żydowskiego Bograda, co wogóle było niemożliwem, gdyż delegacya ukraińska nie uważała go za należącego do jej składu.

Brak setek i 20 koronówek grozi ustaniem wszelkiego handlu we Lwowie. Jak już donosiliśmy od 1. bm. rozpoczęły się komplikacye w rodzaju wstrzymania poborów, opóźnienia wypłat itp. w różnych instytucyach z powodu braku drobnych i napływu 10.000 koronówek. Pomimo upływu 8 dni, stan ten nie złagodniał, lecz przeciwnie wciąż się zaostrza. Żaden z Banków lwowskich z powodu braku drobnych nie uskutecznia wypłat. Dzieje się natomiast w ten sposób, że dają one przekazy na Kasę Pożyczkową (dawny B. austro-węgierski), która jednakże takisamo wypłaty zawiesiła. Sytuacya może się stać katastrofal. jeśli rząd nie przedsięweźmie energicznych kroków dla wydobycia pochowanej u spekulantów gotówki, w drobniejszych banknotach!

(zet) **Chciałaby dusza do raju...** „Hromadska Dumka" donosi: W Stanisławowie utworzono trzy rady, mające przeprowadzić śledztwo w sprawie lojalności politycznej ruskich kolejarzy, a to: radę czerwonych, radę białych i radę czterech. Do pierwszej należą delegaci organizacyi socyalistycznych, do drugiej organizacyi narodowych, a do trzeciej reprezentanci dyrekcy kolejowej. W ciągu trzech tygodni przeszło przez taki potrójny czyściec trzech urzędników i 17 podurzędników. Tymczasem wszystkich kolejarzy Rusinów jest w dyrekcyi stanisławowskiej ponad 1500, czyli że wspomniane rady będą miały pracy co najmniej na dwa lata.

Koncert Lwowskiego Tow. śpiew. „Echo"— odbędzie się w Krakowie w sali „Sokoła" 17 bm.

(—)Przygoda wieśniaka we Lwowie. Dnia 30. z. m. na placu Rybim zapytał się gospodarz z Bratkowiec, Stanisław Czychryj dwóch mężczyzn, którędy iść mu należy na ul. św. Marcina. Mężczyźni owi prowadzili wieśniaka kilku ulicami. Na jednej z węższych ulic. jeden z prowadzących odebrał mu chleb i zbiegł. Drugi szedł dalej z nim. Po chwili wrócił pierwszy i zawołał: „Kto znalazł moje pieniądze?" Gdy na to gospodarz nie odezwał się, wówczas kazano mu się rozebrać. Przeszukując kieszenie gospodarza wziął mu pierwszy 900 kor. Drugi zaś kazał mu zdjąć but. Gdy drugi mężczyzna miał już but w ręku, wtenczas pierwszy z pieniądzmi począł uciekać. Na to drugi mężczyzna zawołał: „Czekaj to złodziej, ja go muszę złapać" i pobiegł za kolegą, pozostawiając Czychryja w jednym tylko bucie. Wczoraj poszkodowany poznał sprawców kradzieży. Jednego ujęto. Nazywa się Jan Zarzycki, szewc z ul. Pilichowskiej, drugiemu zaś udało się zbiedz. Zarzyckiego zamknięto w aresztach.

(—) Aresztowanie. Wczoraj aresztowała policya Maryana Mykietkę liczącego 20 lat, za liczne kradzieże, ktorych ostatnimi czasy dopuścił się we Lwowie, należąc do zorganizowanej szajki złodziejskiej. Prócz niego aresztowano także dwie damy z półświatka, a to: Martę Cygan i Zofię Mużyniec. Obie damy należały również do szajki złodziejskiej. Część rzeczy skradzionych niektórym kupcom policya już odebrała.

(—) Z lwowskiej fabryki kalek. Z powodu nie posypywania chodników, wczoraj tylko dwie osoby na lwowskim bruku złamały ręce a jedna nogę. Oto nazwiska ofiar niedbalstwa lwowskich stróżów no i odnośnych naszych władz. Mendel Aron, liczący 51 lat, złamał prawą rękę, Michał Stefanowicz, 21 lat, złamał lewą nogę, a Anna Batyn, 30 lat, złamała lewą rękę.

Taryfy kolejowe we Francyi. Izba francuska uchwaliła podwyższenie taryf kolejowych a to: dla klasy I i II o 55%, dla klasy III o 45%, dla transportów zaś towarowych o 115%.

—o—

W teatrze lit.-artyst. „Czwórka" dziś we czwartek 8 b. m. ostatni, pożegnalny występ Seweryna Michałowskiego, świetnego recytatora, ulubieńca lwowskiej publiczności, który po tylu tryumfach odniesionych we Lwowie i na prowincyi, opuszcza Małopolskę, wracając na stały pobyt do Warszawy. 2031 a

Jutro w piątek 9. stycznia rozpoczyna gościnne występy Romuald Gierasieński, najsłynniejszy monologista warszawski, — niezrównany w swych kreacyach. Na czas występów znakomitego gościa, ceny miejsc nieznacznie podwyż.

Ekonomista.

—o—

Postulaty przemysłu naftowego

Lwów, 8. stycznia.

(Sp.) Minęły już pierwsze miesiące powrotu terenów naftowych pod zarząd polski, miesiące chaosu i dorywczej pracy. Problem naftowy staje się coraz bardziej wyrazistym, coraz uporczywiej też domaga się rozwiązania. Dotychczasowe doświadczenia, poczynione z państwową gospodarką naftową, wywołały zwłaszcza żywą dyskusyę na temat organizacyi przemysłu naftowego, organizacyi, która przeciwstawiałaby się brakowi oryentacyi władz państwowych. Wyrazem tych myśli i planów jest memoryał, który Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie na podstawie szeregu konferencyj, odbytych przy współudziale sfer naftowych, wygotowała i rządow przedłożyła.

Memoryał oświadcza się za stworzeniem przymusowej organizacyi producentów ropy, do której należeć muszą tak producenci czyści, jak producenci rafinerzy, tak właściciele udziałów brutto, jak i netto. Potrzebe takiej organizacyi

uznają wszystkie czynniki, które stwierdzić mogły szkodliwą działalność nieoryentujących się w potrzebach przemysłu naftowego centralnych władz rządowych. Dla przeciwstawienia dyletantyzmowi biurokratycznemu fachowości interesentów winna być stworzona organizacya wszystkich producentów, wszystkich, gdyż wtedy tylko zarzut partyjności i działania w interesie pewnych jedynie czynników odpada. Producenci rafinerzy iść winni w tej organizacyi wspólnie z producentami czystymi, by nie byli pokrzywdzeni ci ostatni, których ropa w ubiegłych miesiącach często w zbiornikach się marnowała, podczas gdy producenci rafinerzy swoją tylko ropę przerabiali. Postulat sprawiedliwości nakazuje też włączyć w ramy jednolitej organizacyi i producentów brutto krzywdzonych dotąd przez rząd, który we wrześniu br. ustalił za ropę brutto cenę niemal o połowę niższą od ropy netto, mimo, iż według prawnej konstrukcyi udział brutto zażądany być może bądź w kwocie pieniężnej, bądź też w ropie, w którym to ostatnim wypadku nie ma żadnej różnicy pomiędzy pewną ilością ropy netto, a tą samą ilością ropy brutto. Tem się tłumaczy postulat równego traktowania całego surowca.

Stworzona w ten sposób organizacya miałaby ująć w swe ręce najważniejszą dla finansów państwa i dla bilansu handlowego Polski kwestyę eksportu ropy. Nie ulega wątpliwości, iż organizacya producentów sprawniejszym okaże się kupcem, niż rząd, który niejedną zaprzepaścił sposobność korzystnego ulokowania ropy na targach zagranicznych. Handel wewnętrzny ropą pozostaćby miał również w ręku organizacyi producentów, atoli przy zastrzeżeniu rządowi wpływu na ustalenie cen ropy, celem obrony konsumenta przed wykorzystaniem go ze strony monopolistycznej organizacyi.

Równolegle z organizacyą producentów powstać winnaby i organizacya przymusowa rafinerów. Ponieważ atoli w konfliktach, jakie często między producentami a rafinerami powstają, rząd powinien pozostać bezparcyalnym, a ten wymóg nie zachodziłby, gdyby rządowa odbenzyniarnia w Drohobyczu w skład związku rafinerów wchodziła — wówczas bowiem rząd najpotężniejszym byłby rafinerem — przeto memoryał domaga się wyłączenia rafineryi państwowej z przymusowej organizacyi i nadania jej stanowiska regulatora cen na rynku naftowym.

Obok sprawy organizacyi przemysłu naftowego zajmuje się memoryał Izby organizacyą władz naftowych powracając do stale głoszonego postulatu sfer naftowych zespolenia wszystkich agend naftowych w ręku państwowego Urzędu naftowego jako podsekretaryatu stanu w ministerstwie przemysłu i handlu. Dzisiejszy stan daleki jest od tego ideału; agendy bowiem naftowe rozdzielone są pomiędzy ministerstwo przemysłu i handlu, które zachowało sobie sprawy górnicze przemysłu naftowego, a ministerstwo skarbu, które w utworzonym za czasów dra Bilińskiego Urzędzie naftowym skoncentrowało obrót produktem naftowym. Postulat ten zasługuje w pełnej mierze na uwzględnienie, oszczędza bowiem i rządowi i stronom interesowanym szeregu kosztów i zachodów, a przyczynia się do większej jednolitości w kierownictwie sprawami naftowemi. Na szczególne podkreślenie zasługuje postulat przeniesienia biur, których agendy wymagają bezpośredniej styczności ze sferami naftowemi do Lwowa, jako do środowiska całego polskiego przemysłu naftowego. Jest on bowiem podyktowany zarówno troską o dobro interesowanych czynników, jak i o przyszłość Lwowa, który pozbawiony władz naftowych, sztucznie strącony został z tego stanowiska, jakie mu nadaje jego położenie geograficzne.

Last but not least są żądania poprawienia aprowizacyi ludności w zagłębiu naftowem i ułatwienia dla zakupna przyrządów i maszyn dla przemysłu naftowego. Od tych ostatnich zależy stopień wydajności kopalń naftowych, a zatem ilość produktu dla konsumcy wewnętrznej i dla eksportu. A niestety, jak stwierdzają miesięczne daty statystyczne, produkcya w ostatnich miesiącach nietylko się nie podnosi, ale przeciwnie spada. Brak środków technicznych jest tego jedną z przyczyn.

Od sprawy organizacyi spraw naftowych w Polsce zależy nietylko materyalne pomnożenie bogactwa narodowego, ale i moralne prestige Polski wobec zagranicy. To też wierzymy, iż rząd uwzględni słuszne i na fachowych opiniach oparte postulaty memoryału Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

KASA ZALICZKOWA W SASOWIE
Stow. zarej. z ogr. por.

OBWIESZCZENIE.

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Kasy zaliczkowej w Sassowie, Stow. zar. z ogr. por., odbędzie się d. 24. stycznia 1920 o godz. 6. popoł. w biurze Kasy pod l. konskr. 264 w Sassowie z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Zmiana statutu, a w szczególności zmiana par. 4. 38 i 86 stat. 2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za lata: 1914, 1915, 1916, 1917, 1918 i 1919. 3) Wybór Rady nadzorczej. 4) Wybór Komisyi rewizyjnej. 5) Wybór Dyrekcyi. 6) Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się ponowne Ogólne Zgromadzenie dnia 25. stycznia 1920 r. w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym i o tej samej porze.

Na powyższe Zgromadzenie zaprasza się wszystkich P. T. członków Stowarzyszenia.

W Sassowie, dnia 4 stycznia 1920 r.

Kasa zaliczkowa w Sassowie
Stow. zar. z ogr. por.
3408 SAMUEL EISENBRUCH, Dyrektor.

KOMENDA OKRĘGOWA POLICYI PAŃSTW. we LWOWIE.

Oferta.

Komenda Okręgowa Policyi Państwowej we Lwowie rozpisuje niniejszem ofertę na instalacyę przewodów i lamp elektrycznych w koszarach Komendy Policyi Państwowej na Małopolskę we Lwowie.

Plany instalacyi są do przeglądnięcia każdego dnia do dnia 10. stycznia 1920 r. w Zarządzie koszar Policyi Państwowej we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 1, od godz. 10 do 11 przed poł.

Oferty należy wnosić do dnia 10. stycznia 1920 r. do Wydziału gospodarczego Komendy Okręgowej Policyi Państwowej we Lwowie, ul. Leona Sapiehy l. 1. 3350

W. Wiczyński w. r.

Czas odnowić prenumeratę!!!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej", drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.